



# Z TEATRÓW STOLICY

## Moralitet polityczny Tolstoja

Zoia Karczewska-Markiewicz

„Zmartwychwstanie” \*) jest no-  
wym godnym uwagi osiągnię-  
ciem Teatru Powszechnego. Od  
paru lat teatr ten mierzy siły  
na zamjary, podejmując ambitne  
zadania na miarę scen wielkich,  
pracujących w doskonałych wa-  
runkach. Tym razem bardzo  
nieźle w przedstawieniu  
„Wojny i pokoju”, czy „Ham-  
leta” wyczuwa się skrepowanie  
małą przestrzenią sceniczną.  
Szczególnie w scenach zbioro-  
wych brak szerszego „oddechu”,  
głębszej perspektywy. Potęguje to  
wrażenie oprawa plastyczna, któ-  
rej podstawowym elementem są  
kratki wstępujące. Akcja dramatu  
toczy się w potężnej klatce uwień-  
czonej czerwonym stępem —  
orlem dwugłowym, jako znakiem  
ucisku i bezprawia. Pomysł w za-  
sadzie trafny, oddający sugestyw-  
nie demaskatorski sens tej po-  
litycznej powieści nie pozbawio-  
nej akcentów moralizatorskich.

Przy szczupłości przestrzeni sce-  
nicznej najklarowniej zaryso-  
wuje się drugi akt dramatu  
rozegrany w sytuacjach ra-  
czej kameralnych. W tej czę-  
ści wystąpiły też najpełniej  
istotne walory powieści: je-  
dnolitość kompozycyjna i prze-  
jmująca analiza psychologiczna,  
stanowiące jej dominujący ele-  
ment konstrukcyjny. W odróżnie-  
niu od „Wojny i pokoju” oraz  
„Anny Kareniny” jest „Zmar-  
twychwstanie” utworem zwartym,  
unerwionym dramatycznie. Nie  
ma tu epickiej mnogości wątków  
i epizodów, którymi Tolstoj hafto-  
wał swe powieści wcześniejsze.  
Stanowi więc „Zmartwychwsta-  
nie” materiał chyba podatniejszy  
dla adaptacji scenicznej; nie trzeba  
kunsztownych zabiegów, by  
jego treści przekazać widzowi.  
Dlatego drażniąca i zbyteczna wy-  
daje się postać narratora, zwa-  
żając w tych momentach, gdy ko-  
mentuje przeżycia bohaterów o-  
becnych na scenie. Po prostu du-  
bluje rolę. Tekst narratora jest  
zresztą zbyt nikły, by mógł wy-  
wołać efekt epickości całego spek-  
taklu, który w gruncie rzeczy ma  
charakter widowiska zamkniętego  
w ramach dramatu samego, a nie  
„opowiadanego”. W insce-  
nizacji Adama Hanuszkiewicza  
trzeba podkreślić staranie o wy-  
dobycie kolorytu i nastroju  
„Zmartwychwstania”, zagęszcza-  
jącej się stopniowo atmosfery  
smutku i grozy, która ciąży nad  
życiem prostych ludzi, przemie-  
nianych wyrokami lekkomyślnych  
sądów w więźniów i katorżni-  
ków. Reżyser komponuje obrazy  
z dużą inwencją i poczuciem  
rytmu. Pięknie i malowniczo zo-  
stała rozwiązana scena nabożeń-  
stwa w cerkwi więziennej. Wspie-  
rającym elementem jest tu mu-  
zyka Augustyna Blocha, który wy-  
akcentował nastrojowo „wspom-  
nieniowy” motyw wielkanocnych  
pieśni, przewijający się parokrot-  
nie w toku akcji. Raz po raz jed-  
nak słuszność tła muzycznego  
jest zbyt natrączywa.

Zainteresowanie skupia Tolstoj  
przede wszystkim na dwóch  
postaściach: Katarzynie Masłowej  
i Księżu Dymitrze Niechludowie,  
w którym — jak wiadomo — nie  
brak rysów autobiograficznych.  
Ale jedynie dramat Masłowej po-  
został do dziś w pełni żywy,  
krwisty, głęboko nas poruszają-  
cy. Dramat Niechludowa-arysto-  
kraty, który przeżywa dręczące  
wyrzuty sumienia po uwiedzeniu  
i porzuceniu biednej dziewczyny,  
z jego winy wykołowanej, który  
chce odkupić swą winę przez roz-  
danie ziemi chłopom i poślubie-  
nie swej byłej kochanki, a obec-  
nie prostytutki — dramat ten w  
odbiorze dzisiejszej widowni nie  
jest pozbawiony akcentów tragi-  
komicznych. Nie wierzymy w  
szczerą i autentyczną tę po-  
stać, zarysowanej melodrama-  
tycznie, łączącej cechy „nosicie-  
la” utopijnej filozofii tolstojow-  
skiej z cechami dekadenta. Sądzę,  
że w dzisiejszej inscenizacji  
„Zmartwychwstania” Niechludow  
powinien występować w cieniu  
Masłowej, tylko jako postać wy-  
jaśniająca fabularny wątek dra-  
matu. W interpretacji Hanuszkie-  
wicza rysuje się ta figura pierw-

szoplanowo i tak wyraziście, że  
zbyt silnie jest wyakcentowany  
jej „dramat sumienia”. Stąd w  
ogólnym wyrazie spektaklu na-  
stępuje pewne naruszenie pro-  
porcji w wypunktowaniu istot-  
nych, najważniejszych dla nas  
treści „Zmartwychwstania”. Ha-  
nuszkiewicz prowadzi zresztą tę  
rolę z dużą kulturą, kreśli su-  
gestywną sylwetkę arystokraty —  
znakomicie „zrosnięty” w kostiu-  
mem, bezbłędny w ruchach, ge-  
stach, mimice dystygowanego  
księcia.

Wybitnym sukcesem Zoii Ry-  
siówny jest rola Katarzyny Ma-  
słowej. Z prostotą, naturainością  
i przejmującym natężeniem prze-  
żyć psychicznych ukazuje arty-  
stka tragedię dziewczyny, która  
stoczyła się na dno upadku, za-  
chowując wrodzoną prawdość ser-  
ca. Rysiówna potrafiła połączyć  
wyzywający i cyniczny wyraz ze-  
wnętrzny Masłowej z odcieniem  
wewnętrznej szlachetności, który  
jedną jej sympatię widowni. Taką  
jest właśnie Katusza w powieści  
Tolstoja. Wierne uwypuklenie  
istotnych cech wewnętrznych tej  
postać zadecydowało o zwycię-  
stwie aktorskim Rysiówny, choć  
wizerunek zewnętrzny Masłowej,  
wylaniający się w toku lektury  
„Zmartwychwstania” wygląda od-  
miennie. Z szacunkiem dla wnik-  
liwego wysiłku artystki stwierd-  
zam, że jest to najbardziej uda-  
na z jej ról, jakie dotychczas wi-  
działem.

Koncentrując uwagę na posta-  
ciach czołowych, traktuje reżyser  
inne figury dramatu jako tło,  
które moim zdaniem jest opraco-  
wane zbyt pobieżnie. Z licznej  
galerii typów zapamiętałam jed-  
nak parę ostro i wyraziście  
ukształtowanych postaci. W epi-  
zodycznej roli Madame Katajewy  
stwarza Janina Martini świetnie  
wystudiowany typ raffiny. Na tej  
twarzy widać całą biografię. Cze-  
sław Roszkowski znakomicie wy-  
raża rezygnację, nonszalancję i  
swoiste poczucie humoru Niewie-  
rzącego. Wyróżniają się wśród  
sędziów przysięgłych Mieczysław  
Serwiński (Pułkownik) i Tadeusz  
Czechowski (Bakłaszow), Marek  
Wojciechowski jako sekretarz  
stanu, Teofila Koronkiewicz —  
Matriona, Małgorzata Lorento-  
wicz — kocieteryjna Mariette.

\*) Lew Tolstoj „Zmartwych-  
wstanie” według dramatyzacji  
N. D. Wołkowa, przekład: Ja-  
cek Frühling i Wacław Rogo-  
wicz, inscenizacja i reżyseria:  
Adam Hanuszkiewicz, sceno-  
grafia: Krzysztof Pankiewicz,